

Wierzchowski, Mirosław

Z dziejów polskich organizacji spiskowych w zaborze rosyjskim (1837-1841)

Przegląd Historyczny 52/1, 23-42

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z dziejów polskich organizacji spiskowych w zaborze rosyjskim (1837 — 1841)

Problematyka spisków i tajnych organizacji niepodległościowych w okresie po upadku powstania listopadowego jest obiektem stałych zainteresowań historyków¹. Przejawem tego są liczne publikacje pamiętników¹, jak również opracowania monograficzne².

Nie wszystkie problemy ruchu spiskowego lat 1830 zostały opracowane w sposób jednakowo wyczerpujący i wszechstronny. Słabo zbadane są zwłaszcza związki tajne w zaborze rosyjskim. Wiąże się to z niedostatecznym jak dotąd wykorzystaniem archiwaliów władz okupacyjnych, a szczególnie materiałów śledczych.

¹ Por. z powojennych publikacji: W. Darasz, *Pamiętnik emigranta*. Przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła A. Rynkowska, Wrocław 1953; J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*. Przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył M. Tyrowicz, Wrocław 1960; *Pamiętniki spiskowców i więźniów galicyjskich w latach 1832—1846*, opracował K. Lewicki, Wrocław 1954; *Pamiętniki Seweryna Łusakowskiego*. Podał do druku A. Czartkowski, Warszawa 1953.

² M. W. Berg, *Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862*, Kraków 1880; J. Bieniarzówna, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833—1848)*, Kraków 1948; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861—1864 t. 3—4*, wyd. 2, Paryż 1867—1871; S. Kieniewicz, *Konspiracje galicyjskie 1831—1845*, Warszawa 1950; W. Knapowska, *Nawroty polskich ruchów zbrojnych 1830—1834*, Poznań 1948; J. Krajewski, *Tajne związki polityczne w Galicji od 1833 r. do 1841 r.*, Lwów 1903; A. Kraushar, *Świętokrzyżcy. Pierwsze tajne towarzystwo demokratyczne w Warszawie. Kartka archiwalna z roku 1838*, „Przegląd Historyczny“ 1916; A. Lewak, *Związek Dzieci Ludu Polskiego*, Insurekcje t. I, 1929; B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej t. 2*, Warszawa 1957; W. Łukaszewicz, *Szymon Konarski (1808—1839)*, Warszawa 1948; H. Mościcki, *Szymon Konarski*, Warszawa 1949; tenże, *Pod berłem carów*, Warszawa 1924; H. Naglerowa, *Wyprawa Zaliwskiego 1833 r.*, „Przewodnik Naukowy i Literacki“ 1919, R. 45; M. Polaczkówna, *Michał Wiszniewski 1830—1848*, „Rocznik Krakowski“ 1910, t. 12; L. Przemski, *Henryk Kamieński*, (Warszawa) 1949; R. Rozdolski, *Do historii „Stowarzyszenia Ludu Polskiego“*, „Kwartalnik Historyczny“ 1936, R. 50; K. Sidorowicz-Czarniewska, *Sprawa emisariusza Michała Wołłowicza z 1833 r.*, Grodno 1934; Szczerbatow, *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832—1847)*, Warszawa 1900; S. Szpotański, *Konarszczyzna (Przygotowania powstańcze w Polsce w 1835—1839 roku)*, Kraków (1906); M. Tyrowicz, *Sprawa ks. Piotra Ściegiennego*, Warszawa 1948; A. Urseł, *Proces kleryków Seminarium Łacińskiego we Lwowie 1836—1839*, Lwów 1935; Cz. Wycech, *Ks. Piotr Ściegienny*, Warszawa 1953; L. Zalewski, *Z dziejów partyzantki r. 1833 w województwie lubelskim*, Lublin 1934; St. Zahorski, *Szymon Konarski. Życie i czyny*, Wilno 1907; Z. Zborucki, *Proces studentów samoborskich (1837—39)*, Lwów 1927.

Materiały te ucierpiały dotkliwie w czasie ostatniej wojny. Np. po zniszczeniach roku 1944 spośród Warszawskiej Stałej Komisji Śledczej ocalały jedynie dwa tomy skorowidza³.

W chwili obecnej podstawowe materiały źródłowe, dotyczące działalności polskich organizacji spiskowych na terenie Królestwa Polskiego, ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich znajdują się w archiwach radzieckich — w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Wilnie i in. Dopiero przed paru laty stały się one dostępne dla historyków polskich.

Artykuł niniejszy jest oparty na materiałach III Oddziału Tajnej Kancelarii Carskiej, które znajdują się w Centralnym Archiwum Historycznym w Moskwie. Korespondencja III Oddziału zawiera sprawozdania podległych mu komisji śledczych, odpisy zeznań uczestników spisków, materiały znalezione u spiskowców (tzw. *wieszczestwiennyje dokazatelstwa*), raporty władz syberyjskich i kaukaskich, dotyczące pobytu skazańców na zesłaniu. Jest to materiał obfity, jakkolwiek dość niejednorodny i nieusystematyzowany.

Nie roszcząc pretensji do dania pełnego zarysu historii spisków w zaborze rosyjskim pragnę dorzucić poniżej, w oparciu o archiwalia III Oddziału, trochę nieznanych szczegółów do historii tych spisków w latach 1837—1841.

1. ORGANIZACJA KIELECKA KONFEDERACJI POWSZECHNEJ NARODU POLSKIEGO

Zawiązana w czerwcu 1837 r. w Galicji Konfederacja Powszechna Narodu Polskiego⁴ objęła swą działalnością niebawem przyległe tereny Królestwa Polskiego. Akcją na gruncie Kielc kierował członek Konfederacji — Karol Bogdaszewski — student Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawiązał on w Kielcach współpracę z aplikantem sądowym Stanisławem Biegańskim, którego znał ze wspólnych studiów w Krakowie, z uczniami gimnazjalnymi — Romanem Baczyńskim, Dobrzańskim, Mikułowskim, Gawrońskim, wreszcie z leśniczym — Cennerem. Dzięki temu ostatniemu nawiązana została przy pomocy chłopów stała łączność z Krakowem, skąd przemycali oni przez granicę transporty nielegalnej publicystyki.

Bogdaszewski uważał, że szybki wybuch powstania jest niemożliwy z powodu słabości sił spiskowych. Dlatego nalegał żeby nastawić się na działalność długoplanową, na „rozpowszechnianie zasad demokratycznych za pośrednictwem propagandy, która by zapobiegła przedwczesnemu przelewowi krwi. Za pośrednictwem rozpowszechniania takich haseł w opinii publicznej można by osiągnąć to, że chłopci otrzymają wolność, będą umieli ją zachować, uzmysłowiwszy sobie jej wagę”⁵.

W tym celu namawiał wszystkich, a szczególnie leśniczego Cennera, który z racji swego stanowiska często stykał się z chłopami, aby „obchodził się z nimi łagodnie, dowodząc, że są oni takimi samymi ludźmi jak wszyscy, tylko zapomnieli jedynie o własnej godności, albowiem szlachta ich uciska,

³ Zob. J. Berghauzen, *Z badań nad składem społecznym i ideologią organizacji spiskowych w Królestwie Polskim w latach 1835—1846*, „Przegląd Historyczny”, zesz. dodatkowy „Z epoki Mickiewicza”, Wrocław 1955, s. 119—170.

⁴ S. Kieniewicz, op. cit.

⁵ Odpis raportu stałej komisji śledczej w Warszawie z r. 1839. Centralny Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Moskwie (dalej CGIAM) fond 109, III otdielnija 1 ekspedicii, 1836, a. 76 cz. 75, k. 389—425.

a duchowienstwo zaś trzymając stronę szlachty nie daje przykładu uczciwego życia“.

Program Bogdaszewskiego znalazł wśród spiskowców głęboki oddźwięk. Największą aktywność wykazał Biegański, który niejednokrotnie pragnął podburzyć chłopów, uświadamiając ich, że są oni główną siłą narodu. Chłopi w Królestwie Polskim — twierdził — są, podobnie jak i w całej Rosji, poddanymi swoich panów. Są jednak tacy ludzie, którzy wyjaśniają chłopom, że ziemianie obchodzą się z nimi jak z niewolnikami, ale chłopci mogą wyzwolić się z jarzma, jeżeli wszyscy wezmą się za ręce i wtedy nastąpi czas ich wyzwolenia, nad czym myślą mądry ludzie. Mówił, że w odświętny dzień, kiedy w karczmie zbierają się tłumy ludzi, pojawi się tam nieznanym człowiekiem przebrany za pustelnika, powtórzy im to samo; chłopci dadzą temu wiarę i na dany znak natychmiast zgromadzą się do walki.

Bogdaszewski pytał Cennera, ilu chłopów posiada u siebie broń: „Dobrze by było posiadać jak najwięcej takich ludzi, których strzelby bardzo by się przydały do podtrzymania naszej demokratycznej sprawy. Albowiem kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, wtedy każdy chłop chwyci za broń i zemści się na swoim panu za baty, które poprzednio otrzymywał“. Do tego dodawał: „kiedy wszystko będzie szło po naszej myśli we wszystkich państwach Europy, wówczas demokraci powstaną w ciągu jednego dnia, każdy stanie na czele przygotowanych poprzednio ludzi i będzie wypędzał szlachtę z ich siedzib, które ona przywłaszczyła na mocy prawa siły, a wtedy winny runąć istniejące obecnie rządy despotyczne“.

Wypowiedzi niniejsze świadczą o skrytalizowanych już poglądach rewolucyjnego demokratyzmu. Wszystkie swoje plany budowali spiskowcy w oparciu o masy chłopskie. Kiedy Baczyński planował zbiec wraz z Miłkowskim do Francji, Bogdaszewski i Biegański skrytykowali ten plan oświadczając, że front walki w kraju jest posterunkiem znacznie ważniejszym.

Spisek kielecki rychło został wykryty. Jeden z uczestników, uczeń gimnazjalny Adam Kłossowski powziął plan równie awanturniczy jak szaleńczy „utworzyć za wzorem emisariusza Zawiszy oddział partyzancki, wyruszyć z nim na tereny Ukrainy i tam ze wszystkich sił grabić i niszczyć Żydów i Rosjan, werbować do swego oddziału dezertersów z wojska i innych ludzi, inspirować wystąpienia mieszkańców przeciwko rządowi, organizować powstania, a po zebraniu kilkuset tysięcy złotych przebieć się w góry Karpackie, a stamtąd dalej na Zachód aż do Francji“⁶.

Z tym planem zapoznał kolegów: Antoniego Płazińskiego, Karola Skierskiego i Konstantego Drotkiewicza. Drotkiewicz kupił dwa pistolety, Zgierski zabrał potajemnie z domu dubeltówkę. Pierwszym przedsięwzięciem spiskowców miał być napad na przejeżdżającego do miasta sierzanta w celu lepszego zaopatrzenia się w broń, następnie chcieli oni steroryzować okolicznych handlarzy bydła i odebrać im pieniądze. W tym celu młodociani spiskowcy zeszli się za miastem, lecz zamiar ich sparaliżowali przejeżdżający właśnie policjanci. Wówczas postanowiono przedostać się do Francji, by tam wstąpić do wojska, jeśli je zaczną organizować emigranci. 21 lutego 1839 r. uczniowie usiłowali przekroczyć granicę, lecz wszyscy zostali schwytani. Kłossowski przywieziony do Cytadeli usiłował popełnić samobójstwo; wzięty na śledztwo wyznał, iż w Kielcach istnieje spisek założony przez

⁶ Odpis raportu, j.w., k. 389—92.

Bogdaszewskiego, którego celem jest „ustanowienie rządów republikańskich, równości stanowej i majątkowej“. W wyniku tych zeznań uczestnicy spisku zostali aresztowani i wkrótce Syberia pochłonęła nowe ofiary.

2. POWIĄZANIA SPISKOWE „ŚWIĘTOKRZYŻCÓW“

Jak wiadomo, warszawska placówka Stowarzyszenia Ludu Polskiego została pozyskana na rzecz Konfederacji przez Gustawa Ehrenberga i Aleksandra Wężyka⁷. W krótkim czasie udało im się wciągnąć do spisku wielu młodych ludzi spośród niższych urzędników sądowych i skarbowych: Konstantego Sawiczewskiego, Stanisława Moroziewicza, Michała Olszewskiego, Michała Gruszeckiego, Aleksandra Krajewskiego, Eugeniusza Żmijewskiego, Marcelego Brochockiego, Władysława Rabcewicza (był on członkiem organizacji pińskiej spisku Konarskiego, utrzymywał kontakty z Rodziewiczem), Antoniego Waleckiego (student wileńskiej Akademii Medyczo-Chirurgicznej, związany z kółkiem Sawicza), Onufrego Świerczewskiego, Gracjana Luboradzkiego, Lucjana Szaniawskiego, Aleksandra Ratulda, Michała Łempickiego, Aleksandra Ambroziewicza, Aleksandra Bielińskiego, Karola Balińskiego, Karola Czerniawskiego, Ludwika Kolnarskiego, Romana Cichowskiego i Adolfa Szyca⁸. Wkrótce przybył do pomocy z Krakowa Karol Podlewski, który przywiózł ze sobą nowy transport nielegalnej literatury.

Organizacja została podzielona na obwody terenowe (wkrótce też powstały nowe komórki na Podlasiu (Gruszecki), w Lubelskiem (Moroziewicz) i Augustowskiem (Żmijewski). Członkowie mieli propagować zasady demokratyczne wśród rzemieślników, uczącej się młodzieży i chłopów przez „zapoznavanie ich z zasadami wolności i równości“.

Odezwę do Żydów napisał na zlecenie Wężyka Olszewski. Świętokrzyżcy utrzymywali również kontakt z organizacją konarszczyków na Ukrainie, skąd otrzymywali literaturę. W celu zawiązania spisku w środowisku wojskowym Wężyk zamierzał zaciągnąć się do wojska rosyjskiego, do czego namawiał również Sawiczewskiego. Planował również założenie filii związku w Rosji. Moroziewicz w rozmowie ze swym szkolnym kolegą Gołębiowskim, który udawał się na Uniwersytet do Petersburga prosił go o wiadomienie listowne, czy są tam młodzi ludzie, którzy by wyrazili gotowość współpracy.

Seweryn Gołębiowski zainteresował się tą propozycją. Wkrótce nadszedł od niego list, w którym donosił, że znalazł „bratnią duszę“ w osobie Jarosława Hryhorowicza. Był to Ukrainiec z Podola — student Uniwersytetu Petersburskiego. Gołębiowski dyskutował z nim „o konstytucjach dawnych i nowożytnych narodów“, skarżył się na ucisk, jaki cierpią ze strony caratu Polacy i Ukraińcy. Niestety, dyskusje te usłyszało niepowołane ucho. Gołębiowski został aresztowany. Między innymi znaleziono u niego wiersz w języku białoruskim o antyszlacheckiej treści.

*Ukaży wielmożny Panie
Szczo w naszym budzie stanie?
Bo mnie nieszkoś kazali*

⁷ Por. Al. Kraushar, op. cit., s. 94—128, 198—232.

⁸ CGIAM f. 109, III otd. 1 eksp. 1836, d. 76 cz. 75, k. 360—380.

*Kto wy niesłusznie dawali
U marcu podymnego?
A tobie chłopie co do tego.
Prawda, szto wy panami
Pakul żywicie nad nami ...
Ale szczo z toho budzie
Koli staniem na sudzie?
Nie skażesz panie tego
Co chłopie do tego⁹.*

Gołębiowski został zesłany drogą administracyjną do Permu.

3. ORGANIZACJA STUDENCKA W DORPACIE

Powstała ona w roku 1837, prawdopodobnie pod impulsem konarszczyzny. Nie zostały jednak żadne ślady, świadczące o istniejących związkach. Założycielem kółka był Karol Hildebrant — Niemiec z pochodzenia, syn lekarza z Warszawy, student Uniwersytetu Dorpackiego. Czynnikiem, który go pobudził do czynu, był według jego zeznania wstrząs po klęsce powstania listopadowego¹⁰.

Do kółka oprócz Hildebranta weszli: Julian Walicki, Adolf Ostromecki, Walenty Podgórski, Apolinary Kiersnowski, Aleksander Zdrodowski, Józef Bogusławski, Franciszek Giedgowd, Bronisław Zaleski, Władysław Jeleński, Konstanty Meller, Józef Strzelecki, Adam Medeksza, Eryk Szalkowski, Władysław Zawisza i Michał Sułtanow (Rosjanin z gub. twerskiej).

Program i cel kółka został sprecyzowany jak następuje: Zadaniem członków było „dbać o to, ażeby nie wykroczyć przeciwko zasadom dobrej moralności, aby złym postępowaniem nie dawać przykładu innym studentom, dbać o utrzymanie wśród mieszkańców Dorpatu dobrej opinii o reputacji studentów narodowości polskiej; starać się jak najusilniej o doskonalenie swego wykształcenia, poznać ojczyzną historię i literaturę; opracowywać kolejno referaty na wybrane zagadnienia dla wygłoszenia ich na zebraniu kółka, uiszczając składkę w wysokości 5% otrzymanej z domu sumy w celu utworzenia funduszu zapomogowego dla najbiedniejszych kolegów“¹¹. Chodziło tu więc o cele samokształceniowo-patriotyczne. Również zewnętrzne formy pozostawały daleko w tyle za organizacjami studenckimi założonymi przez Konarskiego. Kółko nie miało nazwy; nie był opracowany jego statut. Przyjmowanie nowych członków odbywało się bez zachowania skomplikowanego ceremoniału konspiracyjnego. Wstępujący nie składał przysięgi, był po prostu wprowadzony na zebranie przez Hildebranta, dawał słowo zachowania tajemnicy i przestrzegania zasad moralnych we własnym postępowaniu. Nie było również żadnych stanowisk o efektywnych nazwach i szerokich prerogatywach. Hildebrant oprócz przewodniczenia zebraniom pełnił obowiązki bibliotekarza, Zdrodowski

⁹ Tamże, d. 76, cz. 161, k. 29.

¹⁰ „Rewolucja 1831 roku wywarła na mnie, chociaż nie brałem w niej udziału, tak wielki wpływ, że czułem się nieszczęśliwym bez wojny i powstania, chciałem poruszyć wszystko, co sprzyjało odbudowie Polski, marzyłem o równości i republice“ (Tamże 1838, d. 115, cz. 3, k. 131). Wykaz osób sądzonych w 1839 r. w Wilnie za utrzymywanie kontaktów z więźniami politycznymi.

¹¹ Tamże, k. 132—5.

prowadził protokoły zebrań, Kiernowski zbierał składki. Nie wyznaczono również stałych zebrań. Zbierano się nieregularnie, przeważnie w mieszkaniu Hildebranta, głównie dla dyskusji o problemach naukowych: polityka jedynie od czasu do czasu wkraczała na wokandę. Szczególnie duże wrażenie wywarła na członkach kółka śmierć Konarskiego. Pojawiły się wtedy w ich rękach nielegalne wydawnictwa (dostarczył je student Falkowski, który wkrótce przeniósł się na studia do Petersburga). Poczęto myśleć o nadaniu związkowi bardziej politycznego charakteru.

Członkowie otrzymali od Hildebranta proklamację Czartoryskiego z roku 1836, którą mieli przepisać i kolportować (proklamację tę zdobył Hildebrant w Berlinie, gdzie studiował przed przybyciem do Dorpatu). Podjęcie się kolportowania tej właśnie proklamacji świadczy o słabym orientowaniu się spiskowców w układzie sił i programach emigracji. Przecież Czartoryski był stanowczym przeciwnikiem ubóstwianego przez nich Konarskiego.

Na Hildebranta wywarła duży wpływ wcześniejsza wizyta w Wilnie, podczas której spotkał się on z Antonim Waleckim — studentem Akademii Medyczno-Chirurgicznej, członkiem kółka Sawicza. Dyskutowali oni ze sobą na ogólne tematy, krytykowali nastroje egoizmu, beztroski i bezmyślności nurtującej poważną część szlachty i młodzieży, zastanawiali się nad możliwością wybuchu powstania i jego perspektywami, analizując stan wojsk rosyjskich, wykazując przy tym dużą spostrzegawczość¹².

„Trzeba — mówił Walecki — nakłaniać chłopów we wszystkich wsiach i karczmach, aby wyrznęli szlachtę“. Twierdził, że spisek, do którego należy, wysuwa właśnie takie hasła, a znajdują one obecnie wielu zwolenników w Europie, albowiem „wymaga tego duch czasu“. Hildebrant skarżył się, że i w Dorpacie zbyt wielu studentów trawi czas na hulanki, ale ma nadzieję, że pod wpływem działalności jego kółka nastąpi zmiana na lepsze. W liście do kolegi Balińskiego Hildebrant pisał: „Jeżeli będziemy kochać się wzajemnie i udzielać sobie poparcia, sprawa nasza stanie się podobna do potoków, które zlewając się w jedno koryto i łącząc się z innymi potokami, występują z brzegów i łamią wszystkie przeszkody“¹³. Powróciwszy do Dorpatu postanowił Hildebrant rozszerzyć działalność kółka poza środowisko studenckie, mianowicie na wpływową szlachtę. Ziemianinowi Józefowi Maleckiemu tłumaczył, że „należy podtrzymać duch buntu, nie zrażać się niepowodzeniem. Główną formą działalności winno być kolportowanie nielegalnych utworów, realizowanie projektów zapomóg i składek, rozpowszechnianie haseł łaskawego obchodzenia się z chłopami, propagowanie wśród nich idei równości i likwidacji poddaństwa, a wśród wszystkich stanów liberalnych haseł i na tej podstawie zakładać spiski“¹⁴.

Wytyczne te świadczyły o znacznym rozszerzeniu programu w porównaniu z samokształceniową działalnością kółka w 1837 r. Sprawa chłopstwa zajmowała w nim jedno z miejsc czołowych. Było to zapewne następstwem oddziaływania na Hildebranta konarszczyka Waleckiego.

Malecki twierdził co prawda, że i bez tajnych organizacji można dążyć do wytyczonego celu. Dał jednak Hildebrantowi obietnicę, że będzie się

¹² Tamże, k. 2v—5, 24.

¹³ Tamże.

¹⁴ Sprawozdanie Wileńskiej Komisji Śledczej ze sprawy Hildebranta i osób z nim związanych, tamże, cz. 33, k. 24—5.

dobrze obchodził z chłopami i będzie wpajał w nich pojęcie o równości w tym celu, aby i oni wykazali chęć wyzwolenia się z poddaństwa.

Działalność kółka Hildebranta została przerwana aresztowaniem jego członków. Studenci utrzymywali kontakt z Anną Śniadecką, która wraz z profesorem Mianowskim trudniła się zaopatrzeniem w ciepłą odzież i inne niezbędne rzeczy wysyłanych na Syberię konarszczyków. Studenci dorpaccy również wzięli udział w tej akcji. Ponadto Śniadecka zamówiła u jubilera kilkadziesiąt żelaznych sygnetów, zrobionych rzekomo z kajdan Konarskiego¹⁵. Kilka sygnetów rozdała studentom. Dowiedział się o tym student z Wilna Eizemblater, który doniósł o tym policji¹⁶. Śniadecka została aresztowana, a po jej zeznaniach mury klasztoru bazylińskiego wchłonęły nową partię więźniów.

4. KUŹMIN-KARAWAJEW I LUCENAY

Hildebrant po aresztowaniu znalazł się w jednej celi z Aleksandrem Moszyńskim — powstańcem z 1831 r., zbiegłym do Galicji, skąd władze austriackie wydały go w ręce carskiej żandarmerii. Razem szukali sposobów wydostania się na wolność. Drogą przekupienia wartowników wkradli się w ich zaufanie, od nich też dowiedzieli się, że w sąsiedniej celi przebywa ppor. Kuźmin-Karawajew, aresztowany za sprawę Konarskiego. Korzystając ze słabej kontroli aresztowani odwiedzali współtowarzyszy, a dzięki pomocy wartowników wychodzili przebrani w ich płaszcze na przechadzki po mieście. Nawiazali znajomość z Karawajewem, odwiedzali go w celi, prowadzili dyskusje, dawali mu do czytania przynieszone z miasta nielegalne utwory.

Spośród służby wartowniczej szczególnie przyjazne stosunki zawiązali aresztowani z chorążym estlandzkiego pułku jegrów Karolem de Lucenay — Francuzem z pochodzenia. Dyskusje z nim nabrały wkrótce coraz bardziej szczerego i poważnego charakteru. Hildebrant i Moszyński dyskutowali z nim o sprawach politycznych, wspominając o długoletnich wysiłkach narodu, skierowanych do odzyskania wolności, wyrażali nadzieję, że przy sprzyjających warunkach Polska odzyska niepodległość. Na życzenie Lucenaya opowiadali mu o celach i formach ruchu demokratycznego, przedstawiali Konarskiego jako bohatera, który swym męstwem i spokojem w momencie egzekucji dokonał większego czynu aniżeli w ciągu całego swego życia. Następnie dyskutowali nad środkami rozwoju powstania w Polsce, nad możliwością zniszczenia wojsk rozlokowanych w zimowych kwaterach, nad problemami uzbrojenia. Rozmawiali też o organizacjach rewolucyjnych w innych krajach: w Szwajcarii, Włoszech i Niemczech, o zespoleniu ich w Młodą Europę, o korzyściach płynących z założenia tajnej drukarni, o działalności emisariuszy, o arystokratycznym i demokratycznym skrzydle emigracji.

Lucenay rozpytywał o wszystko z wielkim zainteresowaniem. W czasie dyskusji o sytuacji wewnętrznej Rosji Hildebrant oświadczył, że stan wojskowy jest pierwszy w Rosji i na nim opiera się cała potęga państwa;

¹⁵ Wśród społeczeństwa kursowała pogłoska dość rozpowszechniona, że zwłoki emisariusza zostały potajemnie wydobyte i kajdany zdjęte. Postawienie warty przy grobie Konarskiego przekonanie to jeszcze bardziej wzmocniło.

¹⁶ W dniu 26 lipca 1839 r. mając wyrzuty sumienia popełnił samobójstwo.

jeśli w wojsku rozwiną się liberalne pojęcia, potęga ta winna upaść. Mówili także, że gdyby w każdym pułku znalazł się jeden lub kilku oficerów miłujących wolność, którzy by cieszyli się szacunkiem i przyjaźnią towarzyszy, mogliby oni okazać wielką pomoc w tej sprawie. Lucenay zgadzał się z tym całkowicie, w wypadku rewolucji zobowiązał się wystawić do 200 żołnierzy, którzy by z nim współdziałali. Czasami twierdził, że chce porzucić służbę i jako oficer w stanie spoczynku jeździć po Rosji „jako orędownik idei wolności“¹⁷.

Po pewnym czasie Lucenay otrzymał od Śniadeckiej sygnet, który wręczono również Karawajewowi. 3 kwietnia 1839 roku Lucenay zwrócił się do swego kolegi — porucznika Grigoriewa z prośbą o danie mu kilku paszportów pozostałych po dymisjonowanych oficerach, które chce dać aresztowanemu Hildebrantowi i Moszyńskiemu, by ułatwić im ucieczkę. Jednocześnie opowiedział mu o rozmowach, jakie prowadził z aresztowanymi. Krok ten miał fatalne następstwa. Grigoriew okazał się „wiernopoddanczo-nastrojonym“ oficerem i doniósł o tym ks. Trubeckiemu, który postawił na nogi całą policję wileńską. W początku maja powołano komisję, która rozpoczęła śledztwo. Początkowo aresztowani przyznawali się jedynie do wzajemnych odwiedzin w celach, potajemnych spacerów do miasta i innych uchybień w regulaminie więziennym. Komisja nie chciała jednak na tym poprzestać. Zastosowano środki, mające na celu „zmiękczenie oporu“ więźniów, jak głodzenie i bicie. Skutki nie dały na siebie długo czekać. W dniu 16 czerwca Lucenay półprzytomny od zadawanych mu katuszy począł składać zeznania, które przywiodły członków komisji w stan gorączkowego osłupienia. Zeznał on, iż Hildebrant i Moszyński „wyjawili mu o istnieniu organizacji »l'Humanité« której celem było kontynuowanie działalności Konarskiego w duchu demokratycznym, tzn. aby zlikwidować poddaństwo, podnieść ducha chłopów, zrównać wszystkie klasy, obalić jarzmo samowładztwa i przy pomocy rewolucji odbudować Polskę. Dla osiągnięcia tego celu aresztowani namawiali chorążego, by prowadził się wzorowo, wpływał na żołnierzy i oddziaływał na nich, ażeby przy najmniejszym ich niezadowoleniu z przełożonych utwierdzać ich w przekonaniu, wskazując na niesprawiedliwość władzy. Wciągając współników do spisku winien czynić to drogą indywidualną, ażeby nie znali się między sobą. Polakom należy wpajać to, że są Polakami, cudzoziemcom zaś, że nie są Rosjanami; wyzyskując słabą cechę każdego ma prowadzić między nimi propagandę, zaś z tymi żołnierzami, którzy okażą się skłonni do współdziałania, utrzymywać bliskie stosunki przyjaźni“.

Następnie obaj mieli go namawiać, aby pod byle pretekstem zwolnił swego ordynansa, a przyjął mającego przybyć emisariusza Adolfa Zaleskiego, celem ułatwienia mu działalności. Poza tym zeznał, że spiskowcy mają w różnych pułkach oddanych im oficerów i junkrów spośród Polaków, którzy popierani przez tajne organizacje prowadzą propagandę w środowisku swoich znajomych. Ludzie związani ze spiskowcami działają w całej armii, a nawet mają agentów w stolicach, za pośrednictwem których prowadzą korespondencję; spisek nie został zlikwidowany egzekucją Konarskiego i zesłaniem jego niektórych współpracowników, albowiem

¹⁷ Tamże. d. 115, cz. 33, k. 12—29.

należą doń liczni członkowie. Podał też, że Polacy jedną czwartą swych dochodów przeznaczają na cele społeczne¹⁶.

Jako jednego ze znanych spiskowców, który miał przygotować zamach na cara podczas jego przyjazdu do Wilna, Lucenay wymienił Justyna Juchniewicza. „Wzięty na warsztat komisji“ Juchniewicz zeznał, co następuje: „Nowoutworzona tajna organizacja postanowiła działać przy pomocy zupełnie innych metod, aniżeli Konarski. On siał ziarna buntu szybko i śmiało, natomiast członkowie nowej organizacji postanowili wzorować się na Fabiuszu Kunktatorze. Zesłani na Syberię mieli nawiązywać kontakty z Rosjanami, szczególnie z młodzieżą. Pełniący służbę w armii i administracji winni zawierać znajomości, kontakty, starać się zwrócić na siebie uwagę Gruzinów i korpusu kaukaskiego, aby stopniowo i tam organizować spisek. Litwini i Polacy powinni działać na miejscu w podobny sposób, powoli lecz systematycznie uświadamiać i werbować członków, a jednocześnie pomnażać kapitały, które by można użyć do akcji na Kaukazie, zgodnie z zasadą, że złoto jest najlepszym kluczem do wszytkiego. Ażeby nie wzbudzać podejrzeń, wszelkiego rodzaju operacje pieniężne należy załatwiać z pomocą podstawionych agentów i bankierów.

Zeznania Lucenaya i Juchniewicza przedłożono carowi, który nakazał przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, by jak najszybciej wykryć i ukarać wszystkich winnych. Aresztowania przybrały ogromne rozmiary. Między innymi wzięto za kraty bardzo wielu oficerów: Odyńca, Ogoń-Doganowskiego, Gierasimowa, Bułatowa, Gorskiego, Stojanowskiego, Barchwica, Szeniawskiego, Ananiewa, Litwinowa, Trubnikowa, Świętorzeckiego. Żabrodina, Borysowa, Sztempla, Rypińskiego, Abramowa, Izdebskiego. Żochowa, Uskowa, Iskowa, Sołowiowa, nie licząc osób cywilnych¹⁹.

W krótkim czasie zorganizowano proces przed sądem wojennym, w wyniku którego Lucenay, Karawajew, studenci oraz aresztowani oficerowie zostali skazani bądź na katorgę syberyjską, bądź oddani „w żołdacy“ do korpusu orenburskiego.

Jak się przedstawiała sprawa w istocie rzeczy? Czy rzeczywiście istniała potężna organizacja spiskowa, mająca rozgałęzione wpływy wśród studentów, ziemian, wojskowych, placówki w Petersburgu, Moskwie i dalekiej Gruzji, podkładająca pod fundament caratu dynamit, aby w stosownej chwili wysadzić go w powietrze?

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z typowym przykładem sfabrykowania procesu, który miał naocznie wykazać carowi, jak gorliwych urzędników posiada on w Wilnie, jak dokazują oni cudów przebiegłości i sprytu, by sparaliżować i zniszczyć groźbę polskiej „kramoły“. W tym celu zastosowano wszelkie możliwe środki, aby „skłonić“ aresztowanych do złożenia zeznań, jakich sobie życzyła komisja.

W rzeczywistości mieliśmy do czynienia ze studencką organizacją spiskową, początkowo o charakterze wyłącznie oświatowo-patriotycznym, która następnie pod wpływem konarszczyków zamieszcza w swoim programie sprawę chłopską, przypisując jej dużą wagę. Również sprawa rewolucyjnych kontaktów z Rosjanami zajmowała u nich poczesne miejsce. Dowodem tego był udział w spisku studenta Rosjanina Sultanowa, a przede wszystkim podjęcie rokowań z oficerami po aresztowaniu. Ustosunkowanie

¹⁶ Memoriał członka Wileńskiej Komisji Śledczej Lunaczarskiego, tamże, cz. 57, k. 73—87.

¹⁹ Wykaz osób osadzonych w r. 1839 w Wilnie..., tamże, cz. 3, k. 60—3.

się do nich Lucenaya i Karawajewa świadczy o tym, że w wojsku rosyjskim można było znaleźć glebę podatną do przyjęcia rewolucyjnych haseł.

Szczególnie ważną była rola Kuźmin-Karawajewa, który jeszcze w sprawie Konarskiego wykazał swój rewolucjonizm. Cieszył się on wśród oficerów wielkim autorytetem. Moszyński zeznał, że „dyżurni oficerowie znajdujący się w pawilonie, gdzie przebywał Karawajew, wychodzili od niego z całkowicie zmienionymi poglądami“.

Również Lucenay przyznał, iż od niego otrzymał i przejął po raz pierwszy „liberalne poglądy“. Karawajew wychwalał przed nim Konarskiego, jego plany, wszystkich aresztowanych w jego sprawie, ich poglądy, wykształcenie, a zatem oddziaływał na niego w duchu liberalnym niezależnie od Hildebranta i Moszyńskiego. Według namów Karawajewa Lucenay powinien nie pominąć żadnej okoliczności „omotania w swe sieci oficerów pułku im. księcia Karola“. Sam Karawajew po długim milczeniu przyznał, iż „stał się zdeklarowanym złoczyńcą pod względem myśli, uczuć i słów przeciwko osobie cesarza i władz zwierzchnich, że wzbudziło się u niego fanatyczne przywiązanie do Polaków“²⁰.

Jego to wpływowi zawdzięczać należy, iż oficerowie Bułatow, Gierasimow i inni jak tylko mogli nieśli polskim więźniom pomoc, którą należy ocenić niezmiernie wysoko, bez względu na to, że istnienie wśród nich rewolucyjnej organizacji wydaje się rzeczą wątpliwą²¹.

²⁰ Tamże, cz. 3, k. 117—120.

²¹ Bardzo charakterystyczny jest raport kapitana żandarmerii Arandarenko do naczelnika IV okręgu żandarmerii generała von Drebusch z 26 października 1838, nr 133: „W czasie procesu wojskowego nad podporucznikiem Nowoingermanlandzkiego pułku piechoty Kuźminem-Karawajewem złożył zeznania sam Karawajew, zamieszani w tę sprawę przestępcy: Rodziewicz, Orzeszko i Brynk. Również Konarski po długotrwałym milczeniu przyznał się do tego, że w czasie spotkań z tym oficerem podczas pełnienia przez niego służby skierował rozmowę na to, jak wielkie cierpienia i nieszcześcia spadły na tyłu niewinnych ludzi wyłącznie za to, że znali go i gościli u siebie. Taką rozmową pragnął wzbudzić u niego współczucie wobec siebie i swoich towarzyszy. Nie twierdząc, ażeby takie rozmowy wywarły decydujący wpływ na Karawajewa, Konarski przyznał się do tego, że mówił on dużo i z patosem i kiedy pewnego razu zauważył, że Rodziewicza długo trzymano na śledztwie, domyślając się, że on się przyznaje, celowo zaczął narzekać przed Karawajewem na swoje nieszczeście. Wkrótce po tej rozmowie otrzymał on za pośrednictwem Karawajewa kartkę od Rodziewicza, wyszczególniającą jego zeznania, napisał mu odpowiedź; następnie Karawajew przechodził koło celi Orzeszki, dla podania mu umownego znaku głową. Rodziewicz również przyznał się do tego, że starał się wzbudzić współczucie ppor. Karawajewa, że pisał listy do Konarskiego, Brynka i Orzeszki, zaprzecza natomiast zeznaniom Karawajewa, jakoby starał się wpłynąć na niego nie tylko przekonywaniem, ale i szantażem, twierdzi, że nigdy mu on nie groził, iż odkryje wszystko przed jego zwierzchnikami. Wreszcie Rodziewicz twierdzi, że nie otrzymał odpowiedzi Konarskiego. W czasie konfrontacji okazało się, że odpowiedź tę Karawajew położył w celi Rodziewicza na stół pod ubranie. Rodziewicz upiera się jednak, że jej nie zauważył, nie widział i nie czytał. Orzeszko zarówno przedtem jak i teraz zeznaje, że nie chciał mieć żadnych stosunków z Karawajewem, nie przyjął listu, który ten przyniósł. Brynk przyznał, że otrzymał notatkę Rodziewicza, pisał mu odpowiedź, lecz w treści tych notatek występuje znaczna nieścisłość, której nie udało się wyjaśnić w czasie konfrontacji. Sprawa ta, nie dotycząca sprawy Karawajewa, została przekazana komisji śledczej, zajmującej się sprawą Konarskiego. Okazało się w końcu, że Karawajew roznosząc listy oddał Brynkowi ten, który był adresowany do Orzeszki i na odwrót. Do tej pory nie zdołano ustalić, ażeby Karawajew utrzymywał poprzednio znajomość z jakimkolwiek spośród aresztowanych przestępców, jak również, aby należał do jakiegokolwiek tajnej organizacji. Nie wykryto również, ażeby oni starali się na

Mimo iż śledztwo w tej sprawie odbywało się w ścisłej tajemnicy, a proces sądowy toczył się przy drzwiach zamkniętych, wiadomości o nim przeniknęły do Europy Zachodniej, aby następnie w wyolbrzymionej i zdeformowanej postaci pojawiać się na łamach czasopism, wzbudzając zrozumiałą sensację. I tak np. we francuskim „Journal de Commerce“ pojawił się artykuł głoszący, że „na miejsce korpusu Kajzarowa, który udał się na wielką rewie pod Borodino, przybył na Litwę korpus Geismara. Po przybyciu do Wilna odebrał on rozkaz zatrzymania się i bezzwłocznie więcej niż 500 oficerów, między którymi znajdowało się wielu pułkowników, majorów i rotmistrzów, wziętych zostało pod ścisły areszt“. Wkrótce generałowie Gerstenzweig, Storożenko i Szypow przybyli z Warszawy do Wilna i po przeprowadzeniu śledztwa „kazali uwięzić sześćset oficerów z korpusu Geismara. Dwustu posłano do fortec Bobrujska, Zamościa, Modlina i do Cytadeli warszawskiej dla zamknięcia ich w więzieniach podziemnych. Co zaś do innych, postanowiono zdegradować i wcielić ich jako prostych żołnierzy do armii kaukaskiej. Pod najsurowszymi karami zabroniono mówić o tej sprawie; jednakże wszyscy wiedzą, iż sprzysiężeni przyjęli plan prawie podobny do tego, jaki dawniej osnowali Murawjow i Pestel. Chcieli naprzód opanować fortece: Warszawy, Zamościa i Modlina; potem pobudzić do powstania wszystkich Polaków, tak w Kongresowym Królestwie, jak i w prowincjach przyłączonych do Rosji, a dalej iść do Petersburga (podczas zebrania wojsk rosyjskich pod Borodino) ze wszystkimi gwardiami cesarskimi i głosić dynastię Romanowów za odpadłą od praw korony rosyjskiej i polskiej“²².

Historycy polscy zajmujący się tym problemem (Giller, Limanowski, Łukaszewicz, Mościcki) cytują to doniesienie i zastrzegają zresztą, że sprawa ta winna zostać przebadana gruntownie w oparciu o materiały archiwalne.

Wydaje się, że korespondencja między Metternichem a Benckendorfem przechowana w archiwum III Oddziału pozwoli częściowo wyjaśnić tę sprawę.

Wiąże się ona ze spiskiem zawiązanym przez kilku oficerów pułku „Mazzuchelli“, stacjonującego wtedy w Przemyślu²³.

Sytuacja owego związku była niezmiernie trudna. Rok 1838 przyniósł pogrom większości spiskowców. Zlikwidowani zostali konfederaci w Krakowie, świętokrzyżcy w Warszawie, konarszczyzna na Ukrainie i Litwie. Ocaleni z pogromu spiskowcy galicyjscy: Malinowski, Goszczyński, Szczepanowski i T. Wiśniowski udali się na emigrację, Kulczyński osaczony przez policję zastrzelił się w grudniu 1838 r.

Na placu boju pozostała jedynie „Młoda Sarmacja“ z Chrzastowskim, Hermanem i Pawlikowskim — organizacja studencka, słaba liczebnie, nie mająca wpływów wśród mas. W takiej sytuacji w garnizonie przemyskim kółko oficerów z Józefem Pragłowskim na czele zawiązuje spisek i uporczywie szuka kontaktów z konspiracją cywilną. Byli członkowie Zboru Lwowskiego, obawiając się nowych represji, wpływają na nich hamująco.

niego oddziaływać przekupstwem, podarkami bądź też innymi środkami; przestępcy Rodziewicz i Konarski przynajmniej do tego, iż usiłowali oni ocalić od prześladowań kilka osób, które następnie zostały aresztowane“. (CGIAM, 109, III ot. 1 eksp. 1836, d. 76, cz. 29, k. 3—6).

²² „Demokrata Polski“ z dnia 19 września 1839, streszczony u B. Limanowskiego, *Historia demokracji polskiej*, Warszawa 1946, s. 358.

²³ Szczegóły zob. S. Kieniewicz, op. cit.

Spiskowcy jednak tym się nie zrażają, zakładają swe filie w garnizonie lwowskim i planują wystąpienie zbrojne na jesień 1839 r. Chrzastowskiemu z wielkim trudem udaje się przekonać jednego z przywódców spisku — porucznika Dmitriasinowicia (Serba z pochodzenia), że byłoby to szaleństwem. Wobec tego zmieniono taktykę. Następuje fuzja z „Młodą Sarmacją“. Celem nowej organizacji było rozbięcie Austrii i stworzenie na jej gruzach federacji słowiańskiej. Nowi przywódcy wojskowych — por. Weinberger i Favini uzgodnili z „Sarmatami“, że wojskowi będą budzili w żołnierzach poczucie narodowości, cywilni zaś zobowiązują się walczyć nie tylko za Polskę, ale również o wolność i równość ludzkości. „Związek Demokratów Wojskowych“ podporządkował się kierownictwu cywilnemu spiskowców. Nie podobało się to Dmitriasinowiciowi — zwolennikowi szybkiego wystąpienia. Nalegał on, by zerwać z cywilnymi „Fabiusami“, a sam udał się do Warszawy, by tam szukać sojuszników energicznej akcji. Zastawszy tam jednak zupełny marazm po aresztowaniu świętokrzyżców powrócił do Lwowa.

Latem 1839 roku przybywają na teren Galicji nowi emisariusze — Chmielewski, Łukasiewicz i Wiśniowski — wysłańcy Tow. Demokr. Polskiego. „Sarmacja“ nie chciała się im podporządkować. Brak jedności, wzajemne intrygi paraliżowały działalność spiskowców i coraz to nowi spośród nich dostawali się za kraty.

Dmitriasinowić zniechęcony biernością „Sarmatów“ nawiązał kontakt ze spiskowcami przemyskimi — Edwardem Bajerem i Grzegorzem Towarnickim. Powzięli oni szaleńczy plan porwania mającego przybyć do Lwowa arcyksięcia Franciszka — brata cesarza. Jednocześnie dokonano zamachu na znienawidzonego komisarza policji Gutha. Skutek był oślakany. Policja natrafia na ślad spisku. Rok 1840 doprowadził do aresztowania niemal wszystkich spiskowców galicyjskich. Na śledztwie Dmitriasinowić zeznał, że za pośrednictwem Pawła Jelenia — subiekta wileńskiej księgarni Glücksberga prowadził korespondencję z polskimi i rosyjskimi spiskowcami na terenie Wilna²⁴, dostarczał im nielegalnej literatury itp. Jednocześnie gazety opublikowały wiadomość o wykryciu wielkiego spisku oficerów w wojsku rosyjskim. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie wśród najwyższych instancji władz austriackich. Przejawem tego był alarmujący list Metternicha do Benckendorfa, pisany 28 kwietnia 1841²⁵. Odpowiedź

²⁴ Memoriał ppłk. Lunaczarskiego, CGIAM, f. 109, III ot. 1 eksp. 1838, d. 115, cz. 57, k. 50—6.

²⁵ *Monsieur le Comte. Vous m'avez invité à m'adresser directement à Vous toutes les fois que je trouverais utile de le faire dans l'intérêt des Souverains que nous servons; je suis aujourd'hui dans le cas de profiter de cette invitation. Il n'est que trop vrai (et Votre Excellence ne l'ignore pas) qu'il s'est trouvé dans quelques - uns des régiments qui tiennent garnison en Gallicie, plusieurs officiers et sous-officiers assez corrompus pour oublier leurs serments et participer à un complot révolutionnaire. Leur procès s'instruit et les coupables n'échapperons pas à la sévérité du code militaire; mais le procès peut durer longtemps, parce que plusieurs des complices appartenant à l'ordre civil sont soumis à la justice criminelle ordinaire. Jusqu'à présent rien ne prouve encore qu'il y ait eu un commencement d'exécution; toutefois le Lieutenant Dmitriasinowicz, qui avait été le Chef de la conspiration, n'a fait aucun mystère du but auquel il visait, bien qu'il refuse obstinément de nommer ses complices. Ce but était de renverser les gouvernements monarchiques et de fonder une grande république slave. Les moyens sur lesquels Dmitriasinowicz comptait pour l'exécution d'un plan aussi vaste étaient:*

1-un prosélytisme actif dans les rangs de l'armée autrichienne.

Benckendorfa, która bardzo szybko nadeszła do Wiednia, wyjaśniła tę sprawę w sposób dość istotny²⁶.

Z jednej strony zostało wyjaśnione, że żadnej organizacji spiskowej wśród wojsk rosyjskich stacjonujących na Litwie wtedy nie było, natomiast de Lucenay rozpoczął na szeroką skalę działalność wśród oficerów i tylko szybkie aresztowanie umożliwiło przecięcie spisku w zarodku. Wreszcie zostało stwierdzone, iż wojskowi rosyjscy niejednokrotnie bywali podatni na wpływy polityczne Polaków, a zatem podłoże do nawiązania i rozwoju współpracy istniało.

2-l'appui d'un parti républicain en Russie dont l'organisation secrète serait, dit-il, très forte.

3-enfin, il est probable, mais nullement constaté jusque-là, que les projets de Dmitriasinowicz n'étaient pas sans liaison avec ceux de la grande Propagande européenne, et notamment avec le travail de la partie démocratique de l'émigration polonaise. Dmitriasinowicz avoue qu'en automne 1839 se trouvant à Przemysl il était sur le point d'entreprendre secrètement un voyage en Pologne pour s'aboucher avec les officiers russes du parti républicain et avec les Polonais les plus exaltés, et cela dans le but de connaître au juste les ramifications du complot. Ce voyage n'avait pas eu lieu, parce que différentes circonstances s'y opposèrent. Il paraît par les dépositions d'un prévenu, que Dmitriasinowicz a eu des entrevues secrètes avec quelques officiers russes du corps du Général Geismar, lesquels avaient pris la fuite après le découverte de la conspiration ourdie dans ce corps d'armée. Ces officiers avaient passé par Przemysl en été 1839 se rendant dans le Grand Duché de Posen. Dmitriasinowicz nie le fait; mais il est permis de croire qu'il cache la vérité, car autrement, on ne comprendrait pas comment il pourrait s'être procuré les notions qu'il possède sur l'existence de deux vastes conspirations en Russie, toutes deux dirigées contre le trône mais cependant opposées entre elles quant au but. J'ai fait faire pour Votre Excellence la notice ci-annexée qui renferme la substance des dépositions du prévenu sur ce point. Pour forcer Dmitriasinowicz à des aveux plus complets sur cette matière, il serait indispensable d'avoir quelques notions sur le complot découvert dans le corps du Général Geismar, mais surtout de savoir exactement quels sont les officiers parvenus à s'échapper, et si effectivement ils ont pris le chemin de la Gallicie.

J'hésite d'autant moins à prier Votre Excellence de me procurer ces renseignements que le succès du procès en dépend, et que les découvertes ultérieures intéressent le gouvernement russe au moins autant de la nôtre.

Agréez, Monsieur le Comte, les assurances renouvelées de ma haute considération.

Vienne le 28 Avril 1841 Metternich.

Notice: Il est à peu près certain que la Propagande française, et surtout le Club de Poitiers, ont fait des tentatives pour amalgamer leurs projets avec le parti de la liberté en Gallicie et en Russie.

En Russie il existe deux partis révolutionnaires: l'un aristocratique qui a des racines dans le Sénat; l'autre démocratique ou républicain; ce dernier a de grandes affiliations dans l'armée, ainsi que dans les pays étrangers. Mouravief, Pestel, Riumin-Bestuschef appartenaient au premier. C'est uniquement, avec le second que Dmitriasinowicz voulait entrer en relations. Il soutient que la conspiration du corps de Geismar s'étendait à sept autres corps d'armée; que cette conspiration n'a été qu'étouffée; quelle continue sourdement et que tôt ou tard, elle éclatera. Dmitriasinowicz paraît croire que ce complot colossal dont le but est de fonder une république slave, ne peut manquer de réussir, tant il a d'appui en pays étrangers.

Tamże 1841, d. 92, k. 1—7.

²⁶ *Mon Prince. En accusant à Votre Altesse la réception de la lettre qu'Elle m'a fait honneur de m'adresser le 28 avril, je m'empresse de lui exprimer toute ma reconnaissance pour la communication des faits qui en font l'objet.*

Les révélations du détenu qui prétend que le lieutenant Dmitriasinowicz a eu des entrevues à Przemysl avec des Officiers Russes échappés lors de la découverte de la prétendue conjuration ourdie dans le corps commandé autre fois par le Général Geismar n'a pas le moindre fondement. Ce détenu paraît ignorer qu'il y a déjà plusieurs années que le Général Geismar ne commande plus le corps dont il s'agit; et il n'est pas mieux informé du véritable motif pour lequel quelques officiers

5. SPISKI WILEŃSKIE BOGDANOWICZA I WOŹNIAKOWSKIEGO

List Metternicha o wykryciu spisku w pułku „Mazzuchelli“, zwracając uwagę na związek jego uczestników z wileńskim subiektem Jeleniem, przyczynił się do wykrycia nowego spisku w Wilnie. Jego organizatorem był pracownik drukarni Krzeczковского Józef Bogdanowicz. Brał on udział w powstaniu listopadowym, po klęsce nie udał się na emigrację, lecz powrócił do Wilna. W roku 1839 nawiązał znajomość z Julianem Waliczkiem, członkiem kółka Hildebranta, który poinformował go w sposób ogólny o celach spisku. Udział Bogdanowicza w jego działalności ograniczał się do systematycznego dostarczania czcionek dla tajnej drukarni, która miała wtedy powstać. Po zlikwidowaniu spisku Bogdanowicz ocalał i po dwu latach, tzn. w 1841 r. postanowił sam zorganizować spisek o charakterze patriotycznym. W tym celu wysłał do swego krewnego Piotra Bogdanowicza, do kancelistów Józefa Strzałkowskiego i Antoniego Masłowskiego, do zecerów Antoniego Żyżałowskiego i Ludwika Stecewicza listy. W listach tych przedstawił w sugestywny sposób ciężkie położenie narodu i zaproponował im przystąpienie do organizowanego przez siebie spisku:

„Zabrano nam wszystko — pisał — wolność, narodowość, nawet samo wspomnienie o tym traktuje się jako przestępstwo. Pozostał nam tylko żywot znieważony i zbeszczeszczony... czego się mamy wahać, czego obawiać przed poświęceniem jego dla osiągnięcia najbardziej wzniosłego celu — dla dobra kraju i ludzi... Czy to można nazwać nieprzemysłanym szaleństwem? Przysięgam, że nie mam na ziemi ani jednego osobistego wroga, kocham swój naród tak samo jak i Rosjan, jak wszystkich innych ludzi. Dopóki jednak choć jeden ciemieżca będzie deptał tę ziemię — poświęcę swą krew, życie, wszystko dla zniszczenia wroga...

de ce corps arrêtés à Vilna. Quand à ce dernier fait, voici Mon Prince, ce qui en est: les Polonais réfugiés en France avaient envoyé un émissaire en Lithuanie dans le but de corrompre l'esprit des habitants en répandant des principes subversifs. Cet émissaire a pénétré jusqu'à Vilna et réussit à y former une association démocratique. Un officier de Régiment de Chasseurs d'Esthonie faisant partie du 1 corps d'Armée commandé alors par le Général Geismar, nommé de Lucenay, Français d'origine, prit part à la dite association et y entraîna plusieurs de ses camarades. Lorsque cette trame fut découverte des arrestations eurent lieu et les officiers qui y avaient trempé furent également arrêtés et le sont encore: aucun d'eux ne s'est échappé; ce qui prouve que Dmitriasinowicz n'a pu voir aucun d'eux à Przemysl. Ce que le détenu dit de deux vastes conspirations: aristocratique et démocratique en Russie, n'est pas mieux fondé, non plus que les assertions relativement aux ramifications de la prétendue conjuration du Corps de Geismar, qui devaient s'étendre à sept autres corps d'armée. A moins que les gouverneurs de nos provinces et moi-même ne soyons frappé d'un étrange aveuglement, rien de semblable n'existe en Russie. En un mot, à l'exception de nos provinces polonaises, ou l'on n'est pas encore parvenu à dompter l'esprit remuant de la noblesse tout le reste de l'Empire jouit de la plus profonde tranquillité et quant à nos troupes, jamais armée n'a été animée d'un meilleur esprit et d'un dévouement plus sincère pour son souverain que l'est aujourd'hui l'armée Russe.

C'est cet état moral de notre armée qui fait, que les militaires de tout grade cantonnés dans les provinces habitées par des Polonais loin de fraterniser avec ceux-ci, ou de manifester la moindre sympathie pour leurs politiques, s'en éloignent toujours davantage en raison de la turbulence qui les caractérise. En Vous réitérant l'expression de ma gratitude, tant pour les dispositions bienveillantes de me donner une nouvelle, ainsi que pour m'avoir fourni l'occasion de Vous faire connaître le véritable état de choses chez nous; je Vous prie, Mon Prince, d'agréer l'assurance réitérée de ma haute considération. Tamże, k. 8—10.

i gdybym zginął, śmierć moja stałaby się ofiarą za świętą sprawę — za szczęście ludzi, podobnie jak śmierć Konarskiego i tysiocy męczenników wolności... Gdybym przeżył nawet sto lat, spędzając je w cierpieniach, łańcuchach, złudnych nadziejach... gdyby te sto lat nie były lepsze od dzisiejszego dnia naszej niewoli, umierałbym dręczony wyrzutem sumienia, że nieczuły spoglądałem na nieszczęścia, ucisk i mękę narodu i bojąc się o siebie nie śmiałem podnieść ręki... Takie uczucia winny nawiedzać wszystkich, którzy śmieją się uważać za wiernych synów ojczyzny. Krocząc zaś inną drogą zdołamy zachwiać tym bezdusznym olbrzymem — Rosją, kruchą jak uschnięta jodła, którą nawet najmniejsze tchnienie wichru zdoła obalić. Naród, w którym żarzy się ogień miłości, naród gotów do poświęceń nie może zginąć. Wierście mi, nie ma po co zwlekać; każdy dzień spędzony w niewoli jest bezzwrotną stratą dla sprawy wolności; z każdym dniem coraz głębiej wżerają się kajdany w nasze ciało; dlatego połączmy nasze ręce i serca; a jeśli wróg przebiję nasze serca — wtedy zginiemy wszyscy razem“²⁷.

Adresaci wyrazili zgodę na przystąpienie do spisku. Każdy z nich miał przygotować się do wystąpienia zbrojnego, które zostało wyznaczone na dzień 3 maja 1841 r. oraz zwerbować jak najwięcej ludzi. Przy werbowaniu „należało brać pod uwagę gotowość poświęcenia, a nie sztuczny patriotyzm, stałość w przedsięwzięciu i skromność w zachowaniu tajemnicy“²⁸.

Każdy ze spiskowców miał zaopatrzyć się w broń palną, funt prochu i cztery funty ołowiu, lub gdyby nie był w stanie zaopatrzyć się w te przedmioty, winien uiścić skarbnikowi 30 złotych.

Zredagowana została również odezwa²⁹. Działalność spiskowców trwała niezbyt długo. Po doniesieniach władz austriackich o zeznaniach Dmitriasinowicia policja wileńska wpadła na trop spisku. W czasie rewizji w księgarni Glücksberga znaleziono kompromitujące Bogdanowicza papiery. Spiskowcy postanowili ratować się ucieczką za granicę, niestety, podczas przeprawy wpadli w ręce kozaków.

Spisek ten należy zaliczyć do rzędu efemeryd-konspiracji słabo przygotowanych, naiwnych, których członkowie w duchu „mierz siły na zamiary“ wierzyli, że sama patriotyczna wiara wystarczy do obalenia potęgi caratu. Brakło jakichkolwiek realistycznych planów działalności, żmudnego organizowania sieci konspiracyjnej, brakło konkretnego pro-

²⁷ Tamże, k. 24—5 (przekład wtórny z rosyjskiego).

²⁸ Tamże, k. 28.

²⁹ „Zbudźcie się dzieci starożytnej Litwy i Polski. Przeklęty wróg zdeptał nasze prawa, zniszczył naszą wolność, okrył hańbą i wstydem naród dawniej wolny i męzny. Odebrał wszystko, wszystkiego zabronił, co tylko był w stanie nam zabronąć. Pozostawił nam jedynie myśli i uczucia, albowiem nimi kieruje tylko Bóg! A więc mamy jeszcze serca — mamy oczy i rozum — daremne byłoby jego wysiłki odebrać je — mamy oczy i widzimy jak miliony ludu jęczą pod berłem tyraństwa ciemnicy, jak namiętnie on dławi, męczy i rozprasza naszą szlachetną młodzież. Mamy serca i ręce: w sercach odczuwamy płomień i żądzę zemsty i odczuwamy moc naszej prawicy. Dlatego w imię Boga chwyćmy za broń i pokażmy wrogowi, że niczym on nas nie nastraszy, że gardzimy jego uciskiem, że nie zdoła wykorzenić z nas ducha miłości do tej ziemi, na której wyrosliśmy, z łona której wyssaliśmy uczucie wiecznej zemsty. Dlatego w imię Boga i drogiej ojczyzny, łącząc nasze ręce podnieśmy broń i wiedzeni jednym uczuciem, pełni męstwa, zdepczmy tyranów naszymi nogami i na ich trupach utwierdzimy znowu prawa i wolność naszej świętej ziemi“ (przekład wtórny z języka rosyjskiego. Tamże, k. 29).

gramu działań poza nawoływaniem do poświęcenia życia w bezimiennym ofierze krwi. Jednak spisek ten jest ważny ze względu na to, iż jego organizator jak i członkowie byli to rzemieślnicy i drobni urzędnicy. poza tym impuls do rozpoczęcia działalności konspiracyjnej wynikł u nich samorzutnie. Świadczy to o rozszerzeniu się bazy społecznej polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego na ziemiach litewskich.

Podobny charakter miał nowo zorganizowany spisek studentów Wileńskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej. Duszą jego był Jan Woźniakowski, student i poeta, cieszący się wśród kolegów dużym autorytetem. Wokół niego skupiła się grupka wileńskich studentów i uczniów gimnazjalnych, jak Serafin Zaliwako, Józef Pawłowski, Jan Rokicki, Antoni Maciejewski, Kajetan Łopatecki, Zenon Gilewski, Józef Lisowski, Soter Chodźko, Michał Narkiewicz, Bernard Morgensztern, Grzegorz Pietkiewicz, Antoni Chanecki, Antoni Daszkiewicz, Apolinary Owsiany, Adam i Stanisław Waliccy, Julian Bokszczański, Aleksander Puzyna, Aleksander Korzon i Onufry Mróz. Zbierali się oni przeważnie w mieszkaniu Chodźki. Głównym przedmiotem zebrania była lektura utworów literatury emigracyjnej (zwłaszcza Mickiewicza i Konarskiego) oraz dyskusje. Szczególnie namiętnie występował Woźniakowski, którego ulubionym tematem było piętnowanie caratu i wyrażanie wiary w uzyskanie niepodległości przez Polskę i Litwę. Napisał on w duchu patriotycznym poemat „Wilnianka“, który członkowie kółka przepisali w wielu egzemplarzach, a następnie kolportowali wśród znajomych³⁰.

Wśród członków kółka panowało przekonanie, że za rok wybuchnie we Francji rewolucja, która da początek ogólnoeuropejskiemu wstrząsowi. Dlatego uważali, że i na Litwie należy rozpocząć przygotowania do podobnej rewolucji. W związku z tym planowali zamach na znielowidzonego ks. Trubeckiego. W napaad na więzienie, celem wyzwolenia znajdujących się tam więźniów i zaopatrzenia się w broń. Do tego ostatniego przedsięwzięcia szczególnie namawiał uczestniczący w zebraniach nauczyciel Seweryn Groza, który oświadczył, że ma już ok. 50 ludzi, szczególnie rzemieślników gotowych do realizacji tego celu.

Rozpoczęto propagandę wśród żołnierzy polskiego pochodzenia pełniących służbę w garnizonie wileńskim. Do jednego z nich — Franciszka Pobojewskiego, służącego w kostromskim pułku jęgrów przesłano list, w którym m. in. pisano: „Mamy nadzieję na wielkie przemiany w świecie w tym czasie, kiedy na krwawym horyzoncie Francji chyli się do

³⁰ W archiwum III Oddziału zachowały się fragmenty poematu w przekładzie na język rosyjski. Całość jest utrzymana w duchu patetycznego patriotyzmu, osnuta osjanistycznym nastrojem. Car-ponury władca siedzący na tronie lodowym, otoczony wieńcem z czaszek swych ofiar, jak harpia spijający ich krew. Przeciwno niemu wystąpi młodzieniec-olbrzym o jasnym czole, na koniu buchającym ogniem, mieczem wytrąci z rąk żołdakom lśniące bagnety, rozpędzi kruki, ponuro kraczące na szubienicach, którymi pokryta jest zniewolona Litwa, obmywająca swe anielskie lico w falach Wilii. Piorun Rewolucji uderzy w ziemię piekielnego despotyzmu, która pograży się we krwi katowskiej. Zapali się duch ludzki, wzniesie ziemię ku gwiazdom. Jednak arystokratyczno-księży duch nadal dławi jej pierś. Piorun Rewolucji zniszczy i jego. A wtedy z gwiazdzistego widnokręgu, gdzie wolność zapala na niebie gwiazdy pokoju, Zrenica Stwórcy ześle potok braterskiej równości, którym rozkoszują się anieli. Tamże. 1838. d. 115. cz. 3. k. 41.

upadku wzniosłe czoło olbrzyma Europy, i być może wszędzie pogodna zorza i dla naszego szczęścia“³¹.

Woźniakowski zaproponował, aby kilku studentów wraz z nim udało się do Francji dla przekonania się, jak wygląda tamtejsza sytuacja i aby wiedzieć, na kiedy przygotować powstanie. Powiadomiliby oni ośrodki emigracji polskiej, że tutejsza młodzież jest pełna entuzjazmu i żądzy czynu, należy więc coś przedsięwziąć, a cała przystąpi do działania. Projekt Woźniakowskiego został przyjęty. Wraz z nim mieli pojsć Rokicki i Pawłowski. Zaopatrzyli się oni w noże i pistolety. Woźniakowski zabrał ze sobą egzemplarze „Wilnianki“, które zamierzał opublikować w Poznaniu, lub w prasie emigracyjnej. Koledzy towarzyszyli im do rogatki Wilna. Tam nastąpiła wzruszająca scena pożegnania, po której trzech straceńców wyruszyło ku granicy. Przez pięć dni przedzierali się ku niej, unikając osiedli ludzkich. Niestety i w tym wypadku dosięgła ich ręka pogoni. Podobny był również epilog tej sprawy — katorga syberyjska.

W czasie śledztwa wyszły na jaw związki spisku z innymi środowiskami. Między innymi utrzymywał z nimi kontakt student Uniwersytetu Kazańskiego — Rosjanin Wejsztort, który w latach 1839—1840 przebywał w Wilnie. W dyskusjach ze spiskowcami Wejsztort tak się wyraził o studentach rosyjskich: „Serca ich — to biała karta papieru, trzeba zacząć wypisywać na niej nasze modlitwy“³². Jednocześnie Wejsztort przestrzegał kilkakrotnie spiskowców przed mającą nastąpić rewizją.

Organizacja utrzymywała również związek z Maciejem Łowickim — absolwentem Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Wilnie, przebywającym w Odessie na stanowisku lekarza wojskowego.

Łowicki utrzymywał bliskie stosunki z zesłanymi uczestnikami spisku Konarskiego: Sawiczem, Zahorskim, Rapczyńskim, całkowicie podziеляjąc ich przekonania. Gromadził on u siebie rewolucyjne twory: „O wojnie ludowej przeciwko despotyzmowi“, testament Konarskiego itp. Poza tym Łowicki sam pisał w podobnym duchu, m. in. skreślił „Opis ducha Akademii“, w którym gloryfikował Konarskiego, wskazywał na środki sprzyjające pojęciom demokratyzmu i liberalizmu w celu rozwoju ich między prostym ludem i żołnierzami. Łowicki zeznał, że studenci Akademii zesłani na Kaukaz i Syberię dali sobie słowo, iż gdziekolwiek się znajdą, wszędzie będą starali się zaszcześcić ducha powstańczego. Łowickiego zesłano na Syberię. Brak dokumentów nie pozwala na lepsze zbadanie tej sprawy.

W sumie można stwierdzić, że działalność konarszczyzny wywarła głęboki wpływ na psychikę i umysły społeczeństwa. „Egzekucja emisariusza Konarskiego — pisał w raporcie członek komisji śledczej podpułkownik Łunaczarski — która miała miejsce w Wilnie w dniu 15 lutego 1839 r.

³¹ Pobjewski zeznał później, że tak samo myśleli jego towarzysze pułkowi: Miłaszewski, Przewłocki, Dobrowolski, Szpakowski, Wyrwicz, Szczubak, Winnicki, Brodziński, Makarewicz, Andrzejkowiec i Harman. W dyskusjach między sobą doszli oni do wniosku, że wkrótce winna wybuchnąć wojna, w której Rosja poniesie porażkę, potęga jej uległaby osłabieniu, a gdyby to się zrealizowało, oczekiwał dla siebie szczęścia, które zamykało się w wyzwoleniu Polski. Jeden z wym. żołnierzy — Andrzejewicz utrzymywał w późniejszym okresie stosunki z Bakuninem na emigracji. W roku 1839 w Warszawie kolportowano wśród żołnierzy wiersz „O duchu narodów“. Tamże, 1838, d. cz. 20, k. 42—6; 1839, d. 212.

³² Memoriał ppłk. Łunaczarskiego. Tamże — 1838, d. 115, cz. 57, k. 63.

w dzień, w obecności wielkiego tłumu ludzi dokonała silnego wstrząsu umysłów mieszkańców, wzbudziła nie strach, nie przerażenie, niezbędne do stłumienia przestępczej działalności, lecz uczucia zupełnie innego rodzaju. Egzekucja Konarskiego wzburzyła umysły młodzieży, wzbudziła w nich gasnące uczucie patriotyzmu i stworzyła podstawę dla przestępczych zamysłów licznych kontynuatorów jego sprawy³³.

To wyznanie wybitnego przedstawiciela carskiej żandarmerii nie wymaga komentarzy. Przypomina ono scenę współczesnego ruchu konspiracyjnego, daną przez Seweryna Goszczyńskiego: „Liczba wyznawców nauki demokratycznej jest może większa, niż była kiedykolwiek; ogień jej przeniknął do każdego prawie żywiołu polskiej ludności, każdego się prawie chwycił, ale obok tego niezmiernie się rozproszył, odosobnił ze swoją szkoda; są to oddzielne płomyki, które tu zapalają się, tu gasną, lub tleją, tylko bez mocy, bez sposobu zlania się w jedno ognisko³⁴”.

Charakterystyka ta doskonale odzwierciedla charakter i położenie ówczesnej konspiracji krajowej. Była ona izolowana od ogółu narodu, przybitego atmosferą bezprzykładnego terroru i strachu. Szczupłe jej kadry z trudnością tylko rozwinąć skrzydła. A jednak nie zgasł do cna tłący się nieprzerwanie ogieniek wolnej i niepodległej myśli. Podchwytywany przez coraz nowych straceńców, wzbogacany przez samodzielną myśl powstańczą w kraju, rozprzestrzeniał się na coraz szersze warstwy społeczeństwa.

W tej uporczywej działalności spiskowców polskich nigdy nie opuszczała idea braterstwa dążących do wolności narodów, a wśród nich narodu rosyjskiego, którego nie identyfikowano z caratem. Realizacja hasła „za naszą i waszą wolność” znajdowała oddźwięk w duszach rosyjskich w ciemną noc mikołajowskiej reakcji. Dowodem tego jest działalność Karawajewa i innych oficerów, którzy wyciągnęli pomocną dłoń do Konarskiego i jego współbojowników, postaci rosyjskich studentów biorących udział w spiskowej działalności polskich kolegów, pracujących wraz z polskimi działaczami nad stworzeniem wspólnej rodziny wolnych i równoprawnych narodów.

Мирослав Вежховски

ИЗ ИСТОРИИ ПОЛЬСКИХ ПОДПОЛЬНЫХ ОРГАНИЗАЦИЙ
(1837—1841)

Используя следственные материалы III отделения собственной Е. И. В. Канцелярии (ЦГИАМ) автор приводит новые неизвестные донные факты деятельности польских подпольных кружков. В статье представлена деятельность келецкого кружка т.наз. Конфедерации Польского Народа, кружка Свентокжижцев, студенческой организации Дерптского Университета во главе с Каролем Гильдебрантом, виленских заговорщиков Богдановича и Возняковского.

³³ Tamże, k. 49—50.

³⁴ S. Kieniewicz, op. cit., s. 223.

Эти организации, основанные сотрудниками Шимона Конарского или возникшие под влиянием его деятельности, продолжали после его героической гибели борьбу за национальное и социальное освобождение народа.

Автор исследует персональный и социальный состав этих кружков, их программу, идеологический облик, связи с подпольными организациями, действующими как на польских землях Прусской и Австрийской монархии, так и в центральных губерниях Российской Империи.

Кружки, основанные почти всегда студентами и учениками средних учебных заведений, сводили свою первоначальную деятельность к вопросам совершенствования своего морального облика и развития патриотических чувств. Однако постепенно увеличивалось внимание политическими вопросами и крестьянской проблемой. Характерной чертой взглядов членов организации являлся радикализм в аграрном вопросе. Они нередко выдвигали лозунги истребления помещиков как необходимую предпосылку успеха повстанческих действий.

В статье много места уделено вопросу сотрудничества кружковцев с русскими офицерами, исполнявшими службу в виленском гарнизоне. Особенный интерес вызывает деятельность подпоручика Кузьмина-Караваева, известного своей попыткой освобождения Конарского из тюрьмы. Автор используя корреспонденцию Бенкендорфа с Меттернихом, утверждает, что в это время не существовала подпольная организация среди русских офицеров Литовского Военного Корпуса. В тоже время отдельные офицеры увлекались политическими взглядами арестованных поляков, что нашло яркое отражение в деятельности Караваева, прапорщика Карла де Люсине и других.

Mirosław Wierzchowski

LES ORGANISATIONS CLANDESTINES POLONAISES SOUS LA DOMINATION RUSSE (1837—1841)

Cet article, basé sur les actes d'instruction du III^e département de la Chancellerie Impériale (Archives centrales Historiques à Moscou), s'occupe de quelques détails inconnus de l'activité des conspirations polonaises, p.ex. d'une cellule de la Confédération Générale de la Nation Polonaise à Kielce, de l'organisation dite "de la Sainte Croix" (Świętokrzyżcy), d'un cercle d'étudiants de Dorpat dirigé par Karol Hildebrant, des organisations de Wilno dirigées par Bogdanowicz et Woźniakowski. Ces organisations fondées par des collaborateurs de Szymon Konarski ou subissant son influence, continuaient — même après la mort tragique de Konarski — la lutte pour la libération nationale et sociale du pays.

L'auteur s'occupe de la composition des différentes organisations clandestines, de l'origine sociale de leur membres, de leur programme, leur idéologie, leurs relations avec les autres provinces polonaises. Ces organisations fondées pour la plupart par la jeunesse des écoles ont borné au début leur activité au domaine de l'éducation morale et didactique, ainsi qu'au développement des sentiments patriotiques. Au fur et à mesure le problème de la lutte politique et des réformes agraires sont devenus de plus en plus importants. Les opinions des conspirateurs au sujet de la

question agraire étaient plutôt radicales: la liquidation de la classe des grands propriétaires par les paysans leur semblait indispensable pour la réussite de l'insurrection projetée.

Une partie de l'article est consacrée à la collaboration de conspirateurs polonais avec les officiers de l'armée russe qui faisaient leur service militaire à Wilno. Il s'agit surtout de l'activité du sous-lieutenant Kuźmin-Karawajew qui tenta de libérer de sa prison le chef de la conspiration polonaise, Konarski. S'appuyant sur un échange de lettres entre Benckendorf et Metternich, l'auteur rejette la supposition d'une organisation clandestine qui aurait existé au sein des troupes russes cantonnées en Lithuanie. L'activité révolutionnaire de certains officiers russes: tels Karawajew, Lucenay etc. était due, semble-t-il, à l'influence des idées politiques du milieu polonais.
